

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawą pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcji, komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRZED SEMAFOREM.

Co 365 dni w konwencjonalnym dniu Nowego Roku zwykłyśmy odwracać fikcyjną kartę dziejów i dokonywać pobieżnej jej rekapitulacji, starając się, zarazem sięgnąć wzrokiem w przyszłość i przewidzieć dalszy przebieg gromadnych procesów życiowych. Co roku notujemy nikłe pozycje czynnych w zamkniętym bilansie z poprzedniego okresu, co roku utyskujemy nad bezsilnością ludzką pokierowaną swymi losami. Ale to nie powinno uprawniać do beznadziejnego pesymizmu. Wszak okres 365 dni, w którego ramach zwykle rozważamy, jest nazbyt drobnym ułamkiem czasu, aby w nim mieścić się konieczne musiał punkty zwrotne procesu historycznego.

Okres pogłębiającej się depresji ogólnej, obejmujący nie tylko dziedziny polityki i ekonomii ale — co jest najbardziej znamienne i decydujące — i dziedziny kultury i psychiki ludzkiej, rozpoczął się właściwie, mimo przejściowych przebiegów quasi-pomyślności i optymizmu bezpośrednio po ustaniu walk wojny światowej.

Okres ten może trwać długie lata, a my byłibyśmy w takim razie świadkami jego stadium początkowego.

Przedśladny pesymizm? Nie, do wielkich procesów historycznych to pojęcie w ogóle nie ma zastosowania.

Pesymizm, o którym ogólnie dziś się mówi jest stanem uczuciowym ludzi związanych psychicznie ze światem pojęć, składającym się na obecną rzeczywistość. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe. Nikt jednak negować nie może, że formy bytowania i wspólnoty mas ludzkich są kategoriami historycznymi, jakkolwiek każdemu pokoleniu, które rozpoczyna nową ich erę wydaje się, że znalazło szczyt doskonałości, mający trwać wiecznie. Każdy ruch reformatorski mieści w sobie ten sam błąd. Być może, jest to potrzebne, gdyż bez tej złudy, zbrakłoby protagonistom impulsu do realizowania swej idei. Niewątpliwą natomiast prawdą, potwierdzoną przez historię, jest teza Heraklita: *Panta rei* — wszystko płynie, wszystko się zmienia. Każda epoka historyczna wnosi w skarbnicę ludzkości pewne wartości stałe. Wyrastają one i nabierają mocy na tle coraz bezwzględniejszej negacji swoich poprzedników, wreszcie burzą je i zajmują ich miejsce. Zdałoby się, że to, co zostało zburzone, nie obalane prawdy już nigdy nie zakwitną nowym życiem, że są martwe. Zwycięskiemu wejściu nowych prawd na arenę życia towarzyszy triumfalny zgiełk fanfar, zagłuszający wszystko co nie jest zgodne z ich kanonami. Lecz każda z nich po zetknięciu się z życiem wiecznie zmienia. Jej wejściu w nagromadzone przez historię głębsze jego warstwy, traci swą sztywność, przetwarza się, blednie, aż wreszcie natrafia na nowy, agresywny i zdobywczy nurt myśli ludzkiej, niosący nowe idee, nowe hasła.

Tak było z teoriami Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, Montesquieu i Rousseau, tak będzie z Sorelem, Leninem. Wszystkie te prawdy prześcignię i przetworzy wciąż idące naprzód życie, unosząc ze sobą i nawiązując do nich, co jest wartością trwałą.

Ewolucja stosunków ludzkich nie jest spokojnym ruchem, odbywającym się po równi. Wygląda ona z perspektywy dziejowej jak szereg gwałtownych wybuchów i wstrząsów burzących poprzedni porządek rzeczy, zaprzeczających bezwzględnie jego podstawom.

Jest to ciągły ruch przeciwności, zmieniających się jedno po drugim. Odrzucenie obalonych prawd i wartości, zasypanych, zdawałoby się, zawsze prochem zapomnienia i pogardy, następuje w chwili załamania się wiary w absolutną wartość idei i norm dłuższy czas panujących w życiu, uznanych przeto za niezmiennicze. Renesans ten nie jest jednak tylko powtórzeniem tego co było niegdyś. Dawne idee odżywają w swoich najistotniejszych założeniach, lecz powstają z nich nowe zupełnie kształty, odpowiadające zmienionym warunkom życia.

Niezmiennie są natomiast pewne właściwości natury ludzkiej — płynność stanów uczuciowych i motorów działania. Natura ludzka nie znosi unieruchomienia barw i warunków życia. Pod tym względem ludzie z przed 3000 lat nie różnią się wcale od dziś żyjących.

Motorom ich działania jest zawsze coś irracjonalnego, coś co łamie najnormalniej i najracjonalniej skonstruowane prawa dla życia ludzkiego. Nasuwa się pytanie, co się stanie jeżeli ludzkość potrafi osiągnąć taki stopień udoskonalenia warunków swego bytu, tak ustrój polityczny i społeczny, w którym wszyscy zażywaliby w pełni stanu zupełnego szczęścia i błogości, obracając wszystkie swoje siły i umiejętności jedynie na wspólnie wszystkim cele twórcze. Nietrudno odpowiedzieć na to pytanie: taki ustrój jest nie do pomyslenia. W tem opływającym we wszelkie duchowe i materialne dostatki społeczeństwie lub poza nim pojawiają się nieuchybnie jakieś prądy i ruchy społeczne, które zaprzeczają niewątpliwie zdawałoby się doskonałości istniejącego ustroju — za

czną na jego negacji budować nowy gmach ideowy.

Istota wszelkiego życia nie znosi stanu statyki. Tezę tę trzeba wziąć za punkt wyjścia dla oceny wszystkich walk światopoglądowych.

Znajdujemy się w początkowym stadium epoki przejściowej. Kryzys ekonomiczny jest tylko jednym — i to nie najistotniejszym — jej objawem. Decydującym sprawdzianem jest załamanie się psychiczne reprezentatywnych czynników epoki dotychczasowej, odpowiedzialnych za jej wartości twórcze. Pochód ludzkości naprzód w oparciu o hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej doznał zahamowania wskutek częściowego wyczerpania się, częściowo zaś przejęcia tych hasła. Nie wystarczają one dziś dla zadośćuczynienia potrzebom i dążeniom ludzkim.

Znamieniem naszej epoki przejściowej jest wzrastająca ofensywa tendencji kolektywistycznych przeciwko indywidualizmowi. Nie mam tu na myśli wyłącznie systemów ekonomicznych. Są one zawsze zjawiskiem wtórnym i genezy ich szukać trzeba w ogólnych przemianach, dokonywających się w świecie naczelnych idei, absorbujących myśl ludzką. Kolektywizm o tyle tylko okaże się zwyciężym w ekonomice, o ile opanieje uprzednio dziedziny filozofii, stanę się kryterium stosunku myśli ludzkiej również do immaterialnych przejawów i zagadnień życia. Wprawdzie w Rosji widzimy proces odwrotny, lecz ani sam ten fakt, ani w ogóle całokształt przyczyn i warunków przewrotu ro-

syjskiego nie może być — z wielu powodów — uznany za typowy dla świata cywilizacji zachodniej.

Fala prądów kolektywistycznych ogarnia w Europie a więc i w Polsce młode pokolenie. Można tak lub inaczej to zjawisko oceniać, ale przede wszystkim trzeba stwierdzić jego istnienie i nie zamykać przed nim oczu. Trzeba następnie spokojnie i uczciwie je poznać i zanalizować. Ani chwili nie wątpię że ten ruch mieści w sobie całkowitą i głęboką afirmację zdobytej przez poprzednie pokolenia naczelnej wartości niepodległego państwa, jako jedynej ogólnej formy politycznej, która pozwala szukać wewnątrz jej różnych rozwiązań ustrojowych. Ten jeden moment rozstrzyga pozytywnie kwestję zasadniczego stosunku do tej młodzieży. Wszystkie inne ew. wątpliwości, są kwestią wtórną.

Radykalizm dorastającego pokolenia jest rodzonym bratem radykalizmu politycznego i społecznego niepodległościowców polskich i ze wspólnego z tamtym pnia wyrasta. Młodzi spracowani społecznie zajmowali w ideologii niepodległościowej zawsze miejsce obok postulatów odzyskania niezawisłości politycznej. Tylko te dwa hasła były motorami polskich walk rewolucyjnych w dobie popowstaniowej, zakończonych zwycięstwem w roku 1918 zrealizowaniem całkowitego jednego z nich. Pozostało hasło drugie, które podtrzymuje dziś młodzie pokolenie. Nie chce ono poprzestać na roli konsumenta zdobyczy swoich

Samobójstwo brata i Prezydenta Rzeczypospolitej.

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, iż brat pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Sp. Gabriela Narutowicza Stanisław Narutowicz popełnił samobójstwo. Sp. St. Narutowicz odgrywał dużą rolę w życiu niepodległościowym Litwy. W roku 1928 należał do liżby tych, którzy podpisali akt niepodległości Litwy. Poza tym był członkiem Tary-

Wykrycie spisku rewolucyjnego w Hiszpanji.

BARCELONA, (Pat). Z dokumentów znalezionych u ekstremistów wynika, że powstanie miało wybuchnąć w dniu 10 stycznia. Spisek obejmował całą Hiszpanję. Broń miała być dostarczona spiskującym na trzy godziny przed oznaczonym terminem wybuchu rewolucji. Wykryto także spisek wojskowych, którym miało umożliwić powrót do koszar, aby wywołać zamieszanie wśród żołnierzy przez czas nieobecności ich przełożonych.

Pogorszenie sytuacji gospodarczej Litwy.

RYGA, (Pat). — Donoszą z Kowna, iż sytuacja ekonomiczna Litwy w ostatnie miesiące uległa znacznemu pogorszeniu. Do września r. b. dochody państwowe przewyższały wydatki i państwo powołało przekonanie, iż rok budżetowy zostanie zamknięty bez deficytu. W ostatnich jednak 3 miesiącach sytuacja na tyle się pogorszyła, iż powstał deficyt budżetowy w wysokości 11.600 tysięcy litów. Wpływy za rok budżetowy wyniosły ogółem 265.200 tysięcy litów, wydatki 276.000 tysięcy.

Groźba niemiecko-argentyńskiej wojny celnej.

BERLIN, (Pat). W stosunkach handlowych między Niemcami a Argentyną zarysował się ostry konflikt, który grozi wybuchem wojny celnej.

Komunikat niemiecki przedstawia genezę konfliktu w ten sposób, że rząd argentyński, który zawarł z Niemcami państwową umowę preferencyjną odmówił zastosowania postanowień tych umów do Niemiec korzystających z zasady największego uprzywilejowania w stosunkach handlowych z Argentyną. W odpowiedzi na to rząd Rzeszy zagroził skreśleniem Argentyny z listy państw wobec których Niemcy stosują zasadę najwyższego uprzywilejowania i nałożeniem bojowych stawek celnych na towary importowane z Argentyny. Niemieckie zarządzenia represyjne miały wejść w życie już z dniem 1 stycznia 1933 roku. W ostatniej chwili dla umożliwienia pertraktacji termin ten odroczono do dnia 10 stycznia.

Burzliwe demonstracje chłopskie trwają.

WIEDEN, (Pat). Demonstracje chłopskie w miejscowości Verau, we wschodniej Styrii, po nowym się wczoraj przybierając ostrą formę. W pobliżu zebrało się przed ratuszem około 3 do 4 tys. chłopów z okolicznych wsi. Demonstranci domagali się uwolnienia z chłobów, aresztowanych przez żandarmerię, za bójkę egzekutora podatkowego, oraz zmiany ustawy o kasach chorych.

Posel chrześcijańsko-społeczny Gangl stał się bezskutecznie uspokoić zebranych. Chłopi oświadczyli, że aresztowania Gangla i bójka go trzymali jako zakładnika, dopóki uwolnienia chłopów nie zostaną wypuszczeni na wolność. Demonstrantów rozproszyła policja dopiero wieczorem.

Tradycyjnym zwyczajem wszystkim swoim czytelnikom, przyjaciółom i współpracownikom najlepsze Noworoczne życzenia składa

REDAKCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO

Z okazji 25-lecia mojej firmy

niniejszem składam Szanownej Klienteli serdeczne podziękowanie za dotychczasowe poparcie, jednocześnie prosząc o dalsze darzenie swoim zaufaniem.

Z poważaniem

WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Skład materiałów piśmiennych
Wilno, Mickiewicza 5, tel. Nr. 372.

OD WYDAWNICTWA.

Wobec trudności technicznych, związanych z przenosinami naszej redakcji, administracji i drukarni w Wilno do nowego lokalu przy ul. Biskupiej 4 (lokal dawnego lombardu) wydawnictwa nasze:

„KURJER WILEŃSKI”
„KURJER WILEŃSKI-NOWOGRODZKI”
„KURJER LIDZKI”
„KURJER BARANOWICKI”

nie będą mogły, wbrew zapowiedzi w poprzednich numerach, ukazywać się w dniu poniedziałkowy i poświąteczny przed poniedziałkiem 16 bież. miesiąca.

„KURJER WILEŃSKI”
Spółka z ogr. odp. w Wilnie.

NAJTAŃSZY LUKSUSOWY
HOTEL - PENSJONAT
OŚRODEK ŻYCIA TOWARZYSKIEGO I SPORTOWEGO.
Idealne warunki wypoczynkowe. — Dancinigi i five o'clocki w ogrodzie lub na sal.
CHORYCH BEZWZGLĘDNIE NIE PRZYJMUJEMY.

Uwagze Sz. Konsumentów wyrobów fabryki „Plutos” S. A. w Warszawie.

Na rynku pojawiły się wyroby konkurencyjne opakowaniem i wymiarami zbliżone do naszej czekolady „DERBY”.

Zawiadamy, że czekolada „DERBY” jest wyrobem Fabryki czekolady „PLUTOS” S. A. w Warszawie i prosimy Sz. Konsumentów, aby przy nabyciu czekolady „DERBY” bacznie zwracać uwagę na napis.

Przeciwko naśladowcstwom, wystąpimy na drogę sądową.

ojców i starszych braci. Jeżeli w swoim rozumowaniu nie docenią momentów irracjonalnych, kierujących polityką państw jeżeli nie ma dostatecznie poczucia historyzmu w ocenie stosunków państwowych wykazując niekiedy znaczną dozę naiwności politycznej, — w takim razie jest obowiązkiem i zadaniem starszego doświadczonego pod tym względem pokolenia umiejętnie i życzliwie oddziaływać na proces kształtowania się psychiki i świadomości politycznej swoich następców.

Zagadnienie najważniejsze tkwi jednak nie w politycznym niebezpieczeństwie radykalizmu polskiej młodzieży. Niebezpieczeństwo to jest zupełnie urojone. Nie może ono wyrosnąć z tego wspólnego pnia, którego pierwszą gałęzią jest polski obóz niepodległościowy.

Kolektywistyczne tendencje młodzieży polskiej są słabym lokalnym odzikiem zjawiska ogólnego, dotyczącego całego świata kultury zachodniej. Jest nim nabrzmiewające starcie się dwóch zasadniczych, przeciwstawnych sobie światopoglądów, dających się określić w sposób być może uproszczony i nie całkiem prawidłowy jako indywidualizm i kolektywizm. Prądem agresywnym atakującym, jest kolektywizm Świata oparty na założeniach indywidualizmu echuje bierność, bezradność, defetyzm dochodzący nawet do katastrofizmu. W tym stanie psychicznym przeciwnika leżą największe szanse sukcesów kolektywizmu. Oto co pisze o tem przedstawiciel młodego radykalizmu polskiego:

„Jesteśmy świadkami paradoksalnej sytuacji. Z jednej bowiem strony, poddaje się powszechnie gwałtownej krytyce obecne systemy społeczne i polityczne, widząc w nich decydującą przyczynę rosnącego chaosu; najwięcej autorytetów z pokoleń starszego pokolenia wskazują na bezradność panujących ustrojów; wreszcie stwierdza się powszechny zanik etyki i moralności. — A z drugiej strony zaś, uderza się na alarm wyklinając a priori powstający ruch młodzieży, która, ożywiona idealami wzniosłych hasła ogólnoludzkich, zerwać pragnie z dotychczasowym stanem rzeczy i stworzyć nową prawną społeczność życia”. („Legion Młodych” Nr. 6 Toruń).

Wydaje się, że główną atrakcją kolektywizmu wśród młodzieży przejętej mitem sprawiedliwości społecznej, jest przekonanie, że w ustroju opartym o założenia indywidualizmu, niemożliwym jest osiągnięcie równości społecznej, że warunki do realizacji tego mitu stwarza jedynie ustrój, przyjmujący zasady kolektywizmu. Specjalne równouprawnienie człowieka i oparcie etyki na czynniku pracy jest bowiem istotnym motywem radykalnej postawy nowego pokolenia Europy wobec rzeczywistości, a elementy myślenia nacjonalistycznego wchodzi wszędzie w większym lub mniejszym stopniu tylko jako część składowa tego nowego światopoglądu.

Jeżeli świat indywidualistyczny nie potrafi się zdobyć na stworzenie takiej koncepcji syntetycznej, która by zachowywała niezaprzeczalną wartość indywidualizmu w dziedzinie twórczości ludzkiej, zawierała zarazem w sobie środki realizacji nieśmiertelnego w historii mitu sprawiedliwości społecznej — to wypadnie się zgodzić ze światopoglądem indywidualistycznym jest przesądzone; Ci którzy nie chcą być tylko bezpłodnymi epigonami odchodzącej epoki, lecz w poczuciu wielkich wartości ideałów, na których kształtowali swój światopogląd, mają ambicję stać się współtwórcami przyszłości, powinni na tej właśnie drodze szukać rozwiązania dręczącej świat zagadki: co będzie jutro?

Istnieją niebyle odlegli, choć donie dawna zapomniani prekursorowie tych usiłowań. Na czoło ich wysuwa się Piotr Józef Proudhon — indywidualista, apostoł sprawiedliwości społecznej i teoretyk, federalizmu. Te trzy kamienie węgielne trzeba położyć pod fundament przyszłego gmachu.

Testis.

Noworoczne przemówienie wojewody wileńskiego.

Dorocznym zwyczajem staje przed mikrofonem Radiostacji Wileńskiej, by u progu Nowego Roku złożyć życzenia całemu społeczeństwu Wileńszczyzny.

Żeby życzenia sprecyzować, należy zadać sobie sprawę chociaż pokrótce ze stanu rzeczy w roku ubiegłym, należy uprzytomnić sobie rzeczy dokonane, jak również zamierzenia nieosiągnięte jeszcze, ale tak zasadnicze, że osiągnięcie ich jest najgorętszym życzeniem całego społeczeństwa.

Rok ubiegły — to trzeci i może najcięższy rok trwającego kryzysu gospodarczego, z którym zmaga się Polska podobnie jak cały świat. Naturalną za tem jest rzeczą, że problemy gospodarcze dominowały nad innymi, problemom gospodarczym poświęcona była głównie uwaga naszego Rządu i społeczeństwa.

Znaczący to b. wyrażnie p. premier Prystor w swym przemówieniu w Senacie, z dumą podkreślając, żeśmy wyszli z tegorocznego borykania się — z poważnym dorobkiem, którego pozadzielić nam mogą inne państwa, — większe i zamożniejsze od naszego. Za chwalimy bowiem, za cenę zresztą wysoką, stałość pieniądza i równowagę budżetu. Są to wartości zasadnicze, które umocniły autorytet naszego państwa nazewną, zapewniły konieczny spokój wewnętrzny i daly nam pewność, że dotychczasowe wysiłki, często kroć nadludzkie, całego organizmu państwa i społeczeństwa nie idą na marne i że dalszy wysiłek zbliża nas do zwycięskiego celu.

Jak w całej Polsce tak i w Wileńszczyźnie zagadnienia gospodarcze wysunęły na plan pierwszy, zwłaszcza wobec charakteru naszego terenu, najbardziej w Polsce rolniczej, a jest rzeczą powszechnie znaną, że rolnictwo najostrejszemu dotknięciu zostało przez kryzys.

Pomimo jednak rozpaczliwych warunków nie ustajemy w pracy. Korzystamy skwapliwie z nowych środków do walki, podawanych nam przez Rząd w postaci ustaw i rozporządzeń ratowniczych, z drugiej zaś strony korzystamy ze środków już stosowanych uprzednio, lecz ulepszonych przez nabyte doświadczenie.

Nie będę w tej chwili wyszczególniał wyników całorocznej pracy organów rządowych, samorządowych i organizacji na polu walki z kryzysem. Uczynięm to w szczegółowym sprawozdaniu na dorocznym zebraniu Rady Wojewódzkiej.

Przebieg Tygodnia Rolniczego był również dowodem niesłychanej odporności naszego rolnika i niesłabnącej jego wiary w możliwości wyjścia z trudności przez poleganie przedewszystkiem na własnych siłach.

Pragnę natomiast wskazać na pewną zasadniczą potrzebę, zaznaczającą się coraz wyraźniej w obecnym trudnym czasie. Istnieje mianowicie konieczność większego niż dotąd zespolenia wysiłków, skierowanych nie na jedną, lecz na wszystkie gałęzie produkcji i obejmujących teren szerszy, niż jedno województwo.

Rola Wilna, jako naturalnego ośrodka polityki gospodarczej całego regionu północno-wschodniego Polski, staje się coraz widoczniejsza dla wszystkich. Uwzględnienie wszystkich naturalnych właściwości naszego regionu, którego ogniskiem jest Wilno, na leży do planu realizacji tej zasadniczej sprawy.

Rozpoczęła organizacja Izby Rolniczej Wileńsko-Nowogródzkiej, stworzenie giełdy zbożowo-łniarskiej posunęły te sprawy naprzód. To jednak nie wystarcza. Należy dążyć do bliższego

skoordynowania pracy we wszystkich gałęziach gospodarczych przez utworzenie stałej konferencji przedstawicieli trzech izb samorządu gospodarczego — rolniczej, przemysłowej — handlowej i rzemieślniczej. To posunięcie zespolicoby ściślej poczynania tych izb i pozwoliłoby im, działając w kontakcie z pp. Wojewodami sąsiadujących terenów, ustalić wspólny program gospodarczy i wspólną tego programu realizację.

Pragnalibyśmy również widzieć w Wilnie koncentrację zbytu płodów na szczytach, jak drzewa, niektórych artykułów żywnościowych i hodowlanych, a szczególnie lnu. Znaczenie naszego lnu, który stanowi 60 proc. całej produkcji łniarskiej w Polsce, jako niezmierznie ważnego artykułu w polityce zwiększającej się samowystarczalności całego kraju oraz w podnoszeniu zamożności ziem północno-wschodnich, zaczyna ostatnio znajdować coraz większe zrozumienie. Projektowana w czerwcu przyszłego roku wystawa łniarska, pierwsza nie tylko w Wilnie, lecz w ogóle w Polsce, pobudzi z pewnością tę gałąź produkcji do szybszego rozwoju.

Pomimo zaznaczonego wyżej dominującego wpływu zagadnień gospodarczych na życie społeczeństwa w bieżącym roku, nie zamierzam bynajmniej życie organizacyjno-społeczne. Niektóre organizacje pod wpływem narastających potrzeb i różnicujących się zainteresowań przechodziły może pewne przeobrażenia, ale świadczą o tym tylko o ich żywotności.

Szczególnie wznowiła się praca nad młodzieżą w kierunku pogłębienia jej światopoglądu ideowego i oderwania jej od szkodliwego wpływu partii politycznych. Nawet wszechpolska młodzież akademicka w swej większości zachowała w znacznym stopniu równowagę i w odróżnieniu od młodzieży innych środowisk akademickich nie

dała się nakłonić w Wilnie do ulicznych wystąpień.

Życie polityczne, pozbawione własnych narodowościowych, było naogół nie zbyt ożywione, podsyćcane było głównie pracą organizacyjną BBWR, rozszerzającego systematycznie swe wpływy we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Życie umysłowe i kulturalne Wilna, pomimo wielu przeszkód, nie osłabło. Zachowało Wilno po dawnemu swą ogromnie ważną rolę ośrodka życia umysłowego i duchowego Ziemi Północno-Wschodnich.

Z konkretnych osiągnięć w tej dziedzinie podnieść należy posunięcia naprzód sprawy uczczenia A. Mickiewicza — przez rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Włodzka i przystąpienie do jego wykonania.

Prace dokola ratowania Bazyliki, chociaż z trudem, z powodu braku funduszy, posuwają się jednak naprzód, podobnie jak i budowa Mauzoleum Królewskiego.

Niepewnowaną stratą dla kraju była śmierć śp. biskupa Bandurskiego. Odczuło tę stratę dotkliwie zwłaszcza społeczeństwo wileńskie, dla którego poświęcił ostatnie lata swego życia. Ale jak kaznodzieja i patriota, patronujący wszelkim szlachetnym poczynaniom społecznym piórem i piórnym słowem. Pamięć o jego świetlanej postaci nigdy w Wilnie nie zgaśnie.

Kończąc swe przemówienie, złożeniem serdecznych życzeń mieszkańcom Wilna i Wileńszczyzny. Życze, by w Nowym Roku starczyło im sił do zwalczania już ostatecznego kryzysu gospodarczego. Oby zahartowani jeszcze jednym doświadczeniem losu budowali dalej podmiotliwy podmiot Wileńszczyzny, pomyślnie i wielkością Wilna, stolicy duchowej gospodarczej całego Północy. Wschodu Rzeczypospolitej Polskiej.

Z walk japońsko-chińskich w Mandżurji.



Trwające dłuższy czas w Mandżurji walki pomiędzy wojskami japońskimi i mandżurskimi z jednej strony, a chińskimi oddziałami powstańczymi pod dowództwem generała Su-Wing-Pena z drugiej, zakończyły się całkowitą klęską tego ostatniego. General Su-Wing-Pen z niedobitkami swej armii schronił się na terytorium sowieckie. Przed ucieczką z Mandżurji wojska chińskie zabrały do siebie miasto mandżurskie Cha-Lan-Tun.

Na ilustracji naszej widzimy dzieci rosyjskie, przesiedlone z Mandżurji pod Cha-Lan-Tun w nadziei znalezienia rozmaitych przedmiotów porzuconych przez uciekających Chińczyków.

Zagadkowa zbrodnia.

Filadelfja. (Pat.) Komisarz IX Okręgu Związku Narodowego Polskiego Iwaszkiewicz padł ofiarą zagadkowej zbrodni. Porwany został on przez 6 op-

ryszków i zamordowany przez nich, a wreszcie wyrzucony z samochodu na ulicę.

Trzęsienie ziemi.

JOHANNESBURG. (Pat.) — Bardzo silne wstrząsy podziemne, nienotowane od dawna w kronikach, daly się odczuć w znacznej części kraju. Najsilniejsze wstrząśnienia trwały

około 100 sekund. Ludność ogarnięta jest paniką. Kilka budynków zostało uszkodzonych. Dotychczas nikt nie zgłosił wiadomości o ofiarach w ludziach.

Ostatni dzień procesu Dunikowskiego.

Sensacyjne oświadczenie obrońcy. — Adwokat rzeka się obrony. — Wyrok za 8—15 dni.

PARYŻ. (PaD.) W dalszym ciągu rozprawy Dunikowskiego oficjalny rzeczoznawca Guillet z pewnym zdenerwowaniem oświadcza: „Powie panom, jaka komedia tu się rozgrywa. Obrona szuka od 15 dni eksperta, któryby zblił orzeczenia rzeczoznawców oficjalnych. Legrand zwraca się do szeregu uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu zwrócić się do Curie-Skłodowskiej”.

Na to Legrand odpowiada: „Policja Guilleta jest dobrze zorganizowana. Rzeczywiście przed 15 dniami powiadomiłem prokuratora Dupuicha, że zamierzam zaprosić Menstala, asystenta profesora Perrina, do wydania opinii o wynalazku. Sąd niezwłocznie poinformował o tem Guilleta, który ze swej strony natychmiast interwenjował u Perrina”.

To oświadczenie wywołuje zdumienie wśród audytorjum. Przewodniczący stwierdza, że eksperci oficjalni spełnili swoje zadanie i mogą odejść. Obrońca składa deklarację, w której oświadcza, iż orzeczenie ekspertów Guillet, Sanie i Bedean nasuwa podejrzenie tendencji. Guillet się przyznał — mówi obrońca — że jest członkiem rady administracyjnej towarzystwa eksploatacji złota. Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje stale naprzód i ci, którzy uważają dzisiaj za szaleńców, jutro mogą stać się mędrcami. Trybunał będzie żałował swojej surowości wobec oskarżonych. Dunikowski gotów jest przystąpić do doświadczeń, lecz tylko wobec ekspertów niezależnych. Obrońca zgłasza wniosek o tymczasowe wypuszczenie na wolność Dunikowskiego, motywując to rozpaczyliwym stanem zdrowia oskarżonego, wywołanym tak długim pozostawaniem w więzieniu oraz jego depresją moralną.

Adwokat powoda Heraud protestuje przeciwko wypuszczeniu Dunikowskiego na wolną stopę, twierdząc, iż

symuluje on chorobę. Godzina iluzji minęła. Dunikowski jest oszustem i zdołał tylko jedno udowodnić — że nie potrafi wytworzyć złota.

Sąd przechodził nad wnioskiem Legrand naraził do porządku dziennego. Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Dupuichowi, który ma odczytać akt oskarżenia. W tej chwili wstaje po raz drugi Legrand i oświadcza, że zgłosił 3 wnioski i wszystkie zostały narazie odrzucone, co w rzeczywistości oznacza ich odrzucenie. Wobec tego Dunikowski rzeka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą. Po tych słowach obrońca opuszcza salę.

Prokurator oświadcza między innymi: „Eksperti dowiedli, iż domniemany wynalazek Dunikowskiego jest fantazją i iluzją. Dunikowski nie zdołał obalić orzeczenia rzeczoznawców”.

Promienie niebieskie, czy białe — mówi z ironią Dupuich promienie Dunikowskiego są tylko chimera. Przed sądem stoi nie uczony, którego imię może być zrehabilitowane w przyszłości, lecz oszust i awanturnik”. Dupuich prosi, aby od kary, jaką sąd wymierzy oskarżonemu, nie odliczano czasu, spędzonego w więzieniu śledczym.

Na tem przewod sądowy zamknięto. Wyrok będzie wydany za 8—15 dni.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit, przyjmuje od 12-2 i 4-6 Kwiatowa 7, tel. 14-25

W. KIEWLICZ i S-ka
Wilno, Mickiewicza 19, tel. 1-46
sprzedają
WĘGLA GÓRNO-SŁĄSKIEGO
KONCERNU GIESCHE SP. AKC.
Dostawa natychmiastowa w szczególności zapalonych wozach



Walka z bezrobociem
nie jest filantropją
lecz samoobroną!

Z konferencji porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego.



Od kilku dni toczą się w Krakowie i w Zakopanem obrady Komitetów Polskiego i Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego. Komitetowi Jugosłowiańskiemu przewodniczy p. Michajło Zivanowicz, poseł do parlamentu jugosłowiańskiego, referent polsko-jugosłowiańskiej konwencji o kulturalnej współpracy Polski i Jugosławii, która to konwencja została wódcą ogólnego entuzjazmu przyjęta przez ukłamywanie.

Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. Zivanowicza.

Powrót premiera.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym o godzinie 17.25 pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy p. prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor.

Redukcja pensyj urzędniczych w Estonji.

TALLIN. (Pat.) — Rząd estoński w drodze dekretu wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego pobyty urzędnicze uległy znacznej redukcji. Obniżka ta dotyczy zarówno najniższych urzędników, jak i wszystkich wyższych. Przy poborach do 80 koron estońskich obniżka wyniesie 6 proc., przy poborach powyżej 80 koron — 8 proc.

7 stycznia 1933 r.
Przebój
karnawału

Noc Sylwestrowa — kiedyś...

„Nużesz mieli my Sylwestrego?” — opowiadał potem opowiadał ogrodnik Ignacy, elegant, chronicznie zakochany, (bez wzajemności), w zalotnej ochmistrzyni o romantycznym imieniu Malwina, wdowy po dwóch mężach, a oglądającej się za trzecim. „Już ja od samego początku, kiedy starsze panie wywaliły się w hurba w Jodowcach, stoć głowo, że czułem nie udawam się w śniegu, już ja odrzuciłem pocudź będzę z nami kłepsko. I zaraz że, nasza Paniąka krzyczy: „Ignacy zwracaj się, kijek, jaki tam, potrzebny do kostiumu, zapomnieli, pytaj się Stefci, albo on w ganku zapomniący, albo w moim pokoju, albo może jeszcze schnie w garderobie na piecu, patrzaj ci wstążki przywiązane, a kiedy nie, to niechaj Stefca przywiąże, bo bez tego nie mogę ja tańcować w Sereneczach, walać”, krzyczy, „spędka, a to spóźnim się”.

To ja, tylko że pomógł starsze panie z hurby wyciągać, oni biedniśkie tylko, że otrzępali się i pokochali, wsadzili mi ich i znów do wielkich sań, obituli w futry i ja papier nazad do Karolinowa po ten kłasek. Kilko poczekawszy wrócić, jest, mówię, kijek, a oni stoć, pomiędzy hurbów i czekają, a tylko nasz Pan mruży, widać trochę zadowolony się: „Ot tak i zawsze z wami?”. Znaczący się z babami, wiadomo, babki naród, ci prości, ci pniaki, zawsze wiele gada, a bezchodzący czyni. Nu i posunęli się my dalej.

Na trakcie wymiolił ja na przodku, bo mnie naznaczyli przewodnikiem

jechał ja z Paniącem, krewnym naszym Państwa, w małych saneczkach na Orione, uuch, bystry był konczek... kiedy pójdzie rysio, to jak ten petersburski lichacz! Po arabach mówili on był, siwak w jabłku, bojk ogierek, tylko że nadto zły, furmanu był palec odkaśszy i Paniąka raz jak na im jechała, bo pod wierzchem także pięknie prezentował się, to chciał ja w nogę wkosić... A za mmo znaczący się, sam nasz Pan z naszo Paniąka, to tam wóz furman Jan, narzoczywszy się, że późno wjechali, na gnadych lejcowych Podfilipski, a na przodku Lęga, bardzo mądry koń, co tak drogi umiał pchnąć jak nie równując pies gończy. W sztydło jechaliśmy, bo bardzo duże były śniegi i wąskie drogi. A na ostatku jechali nasza pani z siostrą, i jej Paniąka, a dali na furmana tego dumia Antuka Purpula, co tylko że lejący umiał trzy-mać, a tak same koni szli.

Tam dyszłowa para byli zaprzęgnięszy Rezka i Wala, grube klacze, i ci nie żrebne oni byli, bo Jan jak zaprzęgał to tylko ciągiem i mówił do tego Antuka: „A jak ty mnie ślesz zmezczyć, to już patrzaj sobie miejsce na świecie, a mnie na oczy nie podsuwaj się”. To on sam nie wiedział jak wieść, bo oneś rwały za tamtami. Takim fasonem dojechali my, nie sobie, szczęśliwie do Komaj, bo tam był trakt rozarty i szeroki, ale jak za Komajami! Kiedy da się zamieć ob nas, w same oczy, kiedy zawy wicher, kiedy znacznie śniegiem twarz zabawa! Tuman powstał taki, że ani mi za trzy

kroki nie widać... uszu końskich nie widać... Panicz Sniadecki pyta się mnie: „Ignacy, ty droga czujesz?” — „Tymczasowo czuję Paniącu”, mówię ja. Ale jak widział i zeszli my na pole, rowów tam nie było, to i nie poczuł, gładko jechali, tylko patrzymy dyr, dyr, koleiny, rola pod śniegiem czuć bo na pagóreczku wiatr zwał. Ja widza co kłepsko, ale już milczem, myślę pomalutką wjeżdżam i znów na drogę. Aż z tamtych sań Jan krzyczy: „Ignacy, ci ty zdurniały, po polu jedźmy, gdzie ty prowadzisz?” A najgorzej że słysze Paniąka chachocze się i krzyczy: „Ot i przewodnika wybrali, będziemy my Sylwestrego na polu obchodzić”. A Matka Najświętsza, toż najgorzej, cały by rok był potem błędny.

Ja i znów dał się w prawa stronę, znów bytło po drodze my jedźmy, a czułem i znów jakieś wadoły, wykulił się my z paniącem ze wszystkich, dobrze że ja lejców nie wypuścił, bo ten żulik Orion, to nędy nie czekał, tylko leciał nie oglądając się, kiedy kto wypad z sanek. Wśledzi mi i znów i dawał kręcić się. Nie my to kręcił się, nie, ale wiadomo, nami kręćło. Kto wie... może jaka gadzina zuroczyła, ci co? Prawda że i noc była, niechaj ja kaczki... kurniawa tak, jak muszłony przed oczami zaciągawszy, nie to żeby c'mmo, ale błękitno jakoś, szaro, tylko te brazyny na chomontach brzęczą, ni tobie gwi, zdechka nie świeci, ni tobie drzewka drogi nie okazuje. Słysz Pan mówi: „Ot namawiam sąsiadów żeby drzewka przy drogach sadzili, ot by i nie błądził teraz”. A Pani krzyczy ze swoich sanek: „Trzeba koniecznie ka-

ganiec zrobić, tak nie można jeździć po noy”. A Paniąka krzyczy: „Kiedy wilecy napadno to kogo im dany zjeść? Trzeba nam wszelki poizagać”. A tamta Paniąka gwałtu zakrzyła: „Mamo, mów, lepiej mi wrócić się, coż to za bał w wlezy-nych paszczkach”!

Ale ja krzyknął: „Tu wilków nie ma, lasy daleko, a i liwory w nas jest, to zastrzelim”. Ale Paniąka i znów krzyczy: „Ignacy, ty bez głowy jedziesz! Toż mnie trzeci raz wiatr zmienia się, to w patylica, to w nos wieje, znaczy kręcim się!” „To tak można i do rana” mówi Pan, „och te wlejskie”, „mówi, fety, te”, „mówi, „jazdy na wsi!” Nasz Pan dużo gdzie podróżował i zawsze zagranicą spomiął, i jakie tam miasta, i ichnie porządku, że mówił, lepsze jak nasze. Wiadomo, u nas naród nie tył że durnowaty, ale kapcanowaty.

Pomalutką, kręcąc się, dobił się my do wioski. „Trzeba wzięść kogoś, niechaj prowadzi”, mówi nasz Pan, a to nie dojeżdżem do rana. „Już i Paniąki zaczęli lamentować że im bał zapóźnim, a wszystko pyta się nasza, ci ja tego kija, żeb tego... nie zgubił. „Jest!” ja odpowiadam. Nu, dawaj ja dobić się do chaty, i tej, i tej, ale co? Świętoma, ludzie namarzyszy, powalili w cieple pościele, dy i wylazł nie cheo. Pani deklaruje rubla da, dek jeden krzyczy przez okna: „Czekajcie, tylko słomy do utów włoża, i pojedą”. Nu dobrze, wylaz on, zawinowszy się w korycz, siad boczkim z nami i znów pojechaliśmy. Myślisz sporniej poparli? Dy gdzieeee... tak samo zaczęli kręcić się... z górki w dołek, z dołka w dołinka, lodkiem i hur-

bami, już mnie samemu goronco ze strachu robi się, bo czuje dusza moja że to nieczysta siła nami kręci. Zęgnam się i pacierze mówię, i krzyczę do tego złada co z nami siad, ci znasz ty drogę. Gdzie ty nas prowadzisz? A on: „Eeee, ja i znów do niego, a u Cooo? Nie słysza na ta ucha”. Ja jemu w druga, a on tak samo: „Cooo?” Nu i rób co chcesz! Dziad głuchi jak pień! Ot i przewodnik! Nawet niewiadomo ci on penetruje gdzie mi jechać chcemy... Desperacja! Aż kiedy mi tak zastanowili się, medytując co i jak, kiedy zakrzyknął Jan grubym głosem: „Tfu, musi dyjabeł nas wodzić? Ci my oślneli ci jakie licho? Toż u! Sereneczany, i świeci się w pałacu, un przed nami, uuch kosiulki, kopaj się. Kopaj się, zaraz i dojeżdżem”. I prawda, przed nami niedaleczko! dwór.

Dojechali my szczęśliwie, a tam na ganek kawalery wylecieli nasze Paniąki przyjmować, że już chcieli z fanarom i lichtarnio jechać szukać. To potem pobiegli oni tancować, a my stali kole okien i patrzyli. Pięknie byli poprzebiezawszy się. Nasza Paniąka była za Śnieżka, cała w biele i takie jedwabne śnieżynki na sukni i na głowie, a ten kijek, co ja tego wioz, to na im byli też puszki jedwabne, białe i szafki, i w tym kiju był cały figiel tego przebrania. A druga Paniąka była za Różyce, cała w kwiatużkach na różowej sukience, jak raz takie różyczki, jak przy naszym ganku, kryły sonaplery, nazywają się. To jedna była i na twarzy biała jak śnieg, a druga różowinka, a inne paniąki byli to za krakowianka, to za rumianek, jedna była cała w czerwieni z dwonkami, bardzo pięknie brzęczała kol-

jej, to mówili że za jakieś foli była, a gruba generałowa, to wszystkim opowiadała, że ona za dobroczynna fletu ubrawszy się, bardzo goła była, i sukienka po kolana musła, ale błysły w uszach i na szyi, i złoła pełno na sukni... a jej siostry, takoz z Petersburga przyjechawszy, to jeszcze ładniejsza, jedna nazywała się że przebra na za jakieś ondyna, a druga za elfa, skrzydła ta miała i pełno muszlo na kolo ich nawniętego. Panięre, o byli, który za turka, który za indusa, za chłopca, krakusa, jeden miał czerwony frak, ot komedia sprawili i tancowali bardzo pięknie do rana. My aż skołeli pod oknem stojąc, a Pan Kątkowski, gościnny był pan, zawołał wszystkich, i kazał traktować w kredensie, i żeb, mówi do kucharza, każdy był mnie syty, bo inaczey cały rok nie doje. A kucharz rozniewany mruży: „Zajście nikt tu głodny nie wyjechał”. I prawda. Nawet i wódki trochę dał, tylko ja kapelka wypili, wiecie nie chciał, bo głowa mam słaba i znam siebie, że potem baw rozumu chodzą.

A jak stało czyste słońce na niebie i wszystkie śnieg jak błysły i szafiry zapalił się światem, tak my znów tym samym porządkiem zabrali się, i wrócili szczęśliwie do domu. Ale Sylwestrego tak w polu odbył, bo p północy przyjechali na ten bał. Ale że by chto więcej w tym roku błądził, jak zwykły grzeszny człowiek... to ja nie uważałem... nie...

Hel. Romer.

UBIEW.

2) Druga połowa XIX wieku była historyczna. Więcej: próbowała na historycyzmie zbudować swój pogląd na świat i swoją moralność. Dziś, przeciw drugiej połowie XIX wieku, przeciw historycyzmowi, Obłęgaję i jego moralność.

